

PAWEŁ SIKORA

UMCS w Lublinie

PERCEPCJA I JEJ PRZEDMIOT**A PROBLEM METAFIZYKI****Zarys zagadnienia**

Przyj ło si s dzi , i problem percepcji zmysłowej - składaj cy si na takie zagadnienia jak: ródło zmysłowego poznania, koncepcja danych zmysłowych i ich przedmiot, oraz relacja pomi dzy tymi elementami - jest problemem nale cym wył cznie do obszaru epistemologii. Teza ta zwi zana jest cz sto z przekonaniem, e zmysłowa percepcja pozwala na poznanie pewnych oczywistych, bo po prostu danych nam cech przedmiotowo ci i e umo liwia bezpo redni kontakt z rzeczami. Wynika to mi dzy innymi st d, e jednym ze ródeł filozofii jest wiedza potoczna, jaka opiera si musi na pewnych oczywistych zało eniach, których podstaw nie musi bada . Pomimo jednak swoistej samowiedzy filozofii, ugruntowanej od jej narodzin, i poznanie zmysłowe bywa złudne i tym samym nie mo e by rozumiane jako poznanie prawdziwe, to obecne jest jednak w filozofii inne przekonanie, sprowadzaj ce si do stanowiska głośz - cego, e poznanie zmysłowe, nawet je li ma charakter *doksy*, to jednak co mówi nam o samej rzeczywisto ci. St d te , mimo i w sferze teoretycznej rzeczywisto dost pn zmysłowo traktuje si niekiedy jako tylko prawdopodobn lub jako jedynie skonstruowany model na podstawie tego, co percepowane, to wiedza o tym, co percepowane wła nie ma charakter pewnej bazy, która przyjmowana jest jako bezpo rednio dana dla podmiotu, w oczywisty sposób jako obecna dla niego. Na czym polega oczy-

wisto owego przekonania? Występuje ono przecie jako fundament warunkujący prawomocność nauk szczegółowych, dzięki któremu mogą one obejść się bez konieczności filozoficznego odniesienia się do tego zagadnienia jako w ogóle problematycznego.

Z drugiej strony, przekonanie o oczywistości danych doświadczenia jest również obecne w samej filozofii, jako pewna konieczna podstawa całej wiedzotwórczej struktury naszego poznania i wielu stanowisk w epistemologii. W pewien więc sposób refleksja metafizyczna nad strukturą relacji percepcyjnych bywa marginalizowana z zakresu badań nad tymi relacjami. Epistemologia bowiem zwykle unika wdawania się w spory, dotyczące metafizycznego statusu spostrzeżeń, bo problemy percepcji uznawane są za należące tylko do sfery teorii poznania. Innego rodzaju założenie można tutaj dostrzec, gdy zwrócimy uwagę, iż zmysłowość jest często przeciwstawiana myśleniu lub - co najwyżej - gdy zmysłowość jest *przygotowaniem* do ukonstytuowania się wiedzy ogólnej. Stanowisko to skutkuje ostatecznie tym, iż myślenie metafizyczne jest często traktowane jako przeciwstawny element wobec problemu zmysłowości, i może być jedynie jego teoretycznym naddatkiem, którego funkcją jest jedynie wyciągnięcie wniosków z oczywistego faktu zmysłowej relacji. W moim przekonaniu - co postaram się tutaj wykazać - sama kwestia zmysłowego poznania jest ugruntowana na wielu metafizycznych tezach lub założeniach o charakterze albo wstępnych ustaleń albo ostatecznych wniosków, fundujących strukturę metafizycznego modelu odniesienia podmiotowo-przedmiotowego, wewnątrz którego zmysłowe poznanie ma w ogóle miejsce.

Podstawowym schematem metafizycznego ujęcia problemu percepcji będzie więc samo (założone lub realne) istnienie podmiotowości i przedmiotowości jako brzegowych punktów obszaru, wewnątrz którego percepcja (i oczywista faktycznie jej występowanie) jest faktyczną relacją poznawczą. Epistemologiczne ujęcie problemu percepcji unika rozważań nad zagadnie-

niem istnienia podmiotu i przedmiotu, bo w sposób konieczny zawiera i tak już do bogate w kłopoty teoretyczne pole badań. Teoriopoznawcze ujęcie pary pojęć podmiot - przedmiot na tle zagadnienia percepcji zwykle również ujmując relacje percepcyjne jako podstawę do rozważań nad kwestią wiedzy w ogólniejszym względem tego, co dane w percepcji - odsuwa więc poza sferę własnych kompetencji to, co jest problemem dla metafizycznego ujęcia percepcji. Ono zaś dokonuje analiz z szerszej perspektywy - spektrum problemów dotyczy aktów percepcji z jednoczesnym ujęciem ich metafizycznego statusu względem przedmiotowości. Metafizyczne badanie problemu percepcji nie zajmuje się więc wiedzą wywodzącą się z percepcji i jak ma się ona do wiedzy w ogólniejszym, jak przebiega akt tworzenia wiedzy w oparciu o percepcję - nie bada więc niczego po stronie podmiotu i unika tym samym psychologicznych interpretacji, dotyczących treści spostrzeżeń. Metafizyczne ujęcie problemu percepcji bada głównie to, co „dzieje się” pomiędzy przedmiotem a podmiotem w aspekcie relacji percepcyjnej: jak mają się postrzeżenia do przedmiotowości w ogóle oraz - z drugiej strony - jak mają się treści danych zmysłowych do podmiotowej zdolności recepcji tego, co zmysłowe. Można więc powiedzieć, iż to co tutaj nazwane zostało mianem metafizycznego statusu relacji percepcyjnych, jest do pewnego stopnia formą fenomenologii percepcji, mającej ambicje do ustalenia, co jest metafizycznym brzegiem ujawniania się fenomenów percepcyjnych, a więc *jak* przedmiotowości - tym, co w jaki sposób warunkuje spostrzegane przez nas dane zmysłowe, obecne niejako od strony owej przedmiotowości. Drugim warunkiem koniecznym tego ujęcia jest więc sama podmiotowość, rozumiana jako docelowy punkt ujmowania wszelkich relacji i postrzeżeń percepcyjnych, bez wkraczania jednak w antropologiczne, fizjologiczne, czy psychologiczne procesy formowania się wiedzy na podstawie tego, co postrzegane.

Gdyby wprowadzi robotyczny termin „metafizyka percepcji” w odniesieniu do statusu relacji percepcyjnych między przedmiotem a podmiotem, to można by odnie wra enie, e „metafizyka percepcji” odebra chca naukom szczegółowym (takim jak fizyka czy psychologia) obszar ich obowi zywania w kwestii rozumienia cało ciowego procesu postrzegania¹. Nauki jednak e opisuj mechanizmy percepcji, a wi c jak si ona odbywa. Nie zajmuj si i nie problematyzuj zagadnie takich jak: stosunek przedmiotu do obrazów (danych), jakie s percepowane; relacje wewn trznych tre ci tych danych wzgl dem przedmiotu; czy obrazy przedmiotów mówi w ogóle o istnieniu przedmiotów?; czy dane pochodz ce od przedmiotów s adekwatnym czy nieadekwatnym ich odzwierciedleniem?; czy przedmioty istniej wtedy, gdy nie s percepowane ich „wygl dy”?, *etc.* Nauki szczegółowe nie rozwa aj w ogóle tych zagadnie , bo zakładaj po prostu realne istnienie wiata oraz to, e spostrze enia zwykle dokładnie odzwierciedlaj realne własno ci rzeczy i zjawisk. Nauki zatem nie kwestionuj swojego wst pnego stanowiska w kwestii relacji percepcyjnych i tym samym zakładaj ju pewne metafizyczne stanowisko (najcz ciej realizm bezpo redni), cz sto bez u wiadomienia sobie tego zało enia, traktuj c wr cz z przymru eniem oka wszelkie problematyzacje w tej kwestii, jako zupełnie niepo-

¹ Je li chodzi o najbardziej dokładny rodzaj percepcji - percepcj wzrokow , to fizyka wypowiada nast puj ce tezy: wiatło odbija si od przedmiotu, rozchodzi si we wszystkich kierunkach, ma ono natur falow (składa si z fal poprzecznych), a energia wietlna wyst puje w postaci elementarnych porcji (kwantów) zwanych fotonami. Optyka dookre la za : fale wietlne odbijaj si od przedmiotów, nast puje załamanie promieni i wpadaj one do oka, przez oko s równie przekształcane. wiatło rozchodzi si we wszystkich kierunkach, lecz jest ujmowane przez oko w jego polu ujmowania. Obraz na siatkówce jest odwzorowaniem przedmiotu, cho jest odwrócony i pomniejszony. Zatem ka da ze złamanych kraw dzi promieni wiatła w układzie optycznym tworzy obraz, który staje si przedmiotem percepowanym dla oka. Psychologia mówi z kolei od siebie: wra enia to pewne reprezentacje poszczególnych obrazów, których tre odzwierciedla poszczególne właciwo ci przedmiotów, a spostrze enie to pewna psychiczna cało , wyodr bniona z wra e , których ródłem jest autonomiczny wzgl dem podmiotu obiekt.

trzebne, bo zaciemniaj ce to, co oczywiste. Termin „metafizyka percepcji” odnosi si wi c do tradycyjnej filozofii percepcji, która analizuje relacje: przedmiot - dane, i bada, jak maj si te elementy do siebie, ze wzgl du na ich metafizyczny status.

Nast pn tez wst pn , jaka musi by tutaj ujeta, to zagadnienie samej faktyczno ci aktów postrzegania. Fakt wyst powania percepcji zmysłowej, a wi c samo doznawanie postrze e nie mo e by przedmiotem analiz nad percepcj sam , bo uznanie jej faktyczno ci musi by warunkiem wst pnym do prowadzenia jakiegokolwiek dyskusji o niej. Innymi słowy, granice problemu percepcji s granicami wyznaczanymi przez teoretyczn konstrukcj podmiot - przedmiot oraz zmysłów relacj mi dzy nimi i tym samym nie rozci gaj si na fakt doznawania wra e w ogóle. Problematycznie kwestii percepcji odnosi si wi c do metafizycznego modelu pomi dzy postrzegaj cym a tym, co postrzegane, nie mo e zatem - wbrew radykalnemu sceptycyzmowi - obala lub krytykowa samego doznawania wra e zmysłowych w ogóle². Ten warunek wst pny jest ju sam warunkiem

² Wewn trzna sprzeczno radykalnego sceptycyzmu w odniesieniu do problemu percepcji ma jakby kilka poziomów. Sceptyk krytykuje bowiem pewno wiedzy wywodz cej si z postrze e zmysłowych, ale nie sam fakt wyst powania zmysłowej percepcji. Albo wi c nie jest radykalnym sceptykiem, bo uznaje faktyczno wyst powania percepcji albo wpada w nast puj c sprzeczno : przyjmuje wiedz zmysłów jako przesłank do sformułowania wniosku o konieczno ci odrzucenia tej wiedzy, jako niewiarygodnej. Musi zatem przyjąć istnienie zmysłowej percepcji jako przesłank do sformułowania swojego krytycznego wniosku. Inaczej mówic, sceptyk by obali wiedz percepcyjn musi powoła si jednak na ni , wskazuj c cho by przykłady istnienia takiej wiedzy jako niepewnej - przyjmuje j wi c jako faktycznie istniej c i co nam (i jemu) mówi c , by zaraz potem j odrzuci jako nieprawdziw , cho mo liw lub prawdopodobn . Ostatecznie, nie mo e by sceptykiem, bo uznaje jednak faktyczno jej wyst powania. Inny poziom sprzeczno ci sceptycyzmu dotyczy tego, i sceptyk, odrzucaj c postrze enia zmysłowe jako fałszywe, musi wygłosi (lub napisa) swoj tez o fałszywo ci postrze e , co ju samo w sobie jest ewidentnym odwołaniem si do konieczno ci wygłaszania i wysłuchania (b d przeczytania) tej e tezy, a wi c zakłada konieczno uycia tego, co sam odrzuca. Z kolei, tak zwany sceptycyzm umiarkowany zakłada musi pewno zachodzenia jakiej wiedzy percepcyjnej, by w ogóle mógł by on jakim stanowiskiem, cho

meta-fizycznym, choć odnosi się do oczywistego faktu doznawania i jest jednocześnie niezgodny z szeregiem przedrefleksyjnych założeń, charakterystycznych dla postawy zdroworozdkowej. Wszelkie bowiem spory dotyczące metafizycznych założeń (warunków wstępnych) lub wniosków oraz epistemologicznego ich zastosowania w konkretnych relacjach poznawczych wyłaniają się z pewnego zdroworozdkowego ujęcia percepcji jako faktycznej i oczywistej relacji poznawczej. Nie można usunąć takiego pierwotnego nastawienia, bo jest ono warunkiem możliwości prowadzenia sporów o naturę relacji wewnątrz pola między podmiotem a przedmiotem. Niemówiąc usunięcia tego zdroworozdkowego nastawienia skutkuje ponadto tym, iż stanowi ono nie tylko konieczną bazę dla rozważań o statusie wiedzy percepcyjnej dla poznania w ogóle (np. faktyczności tej kartki papieru), ale także pokazuje, w jakim rodzaju modelu metafizycznego statusów się mieści (na czym polega faktyczność tej kartki papieru i metafizyczna relacja doznawania postrzeżenia tej kartki?). Innymi słowy - zarówno zdroworozdkowe jak i epistemologiczne ujęcie wiedzy w oparciu o percepcję opiera się faktycznej oczywistości doznawania postrzeżenia, za ona sama jest pierwszym metafizycznym warunkiem umożliwiający relację przedmiot - podmiot na płaszczyźnie percepcji. Pojęcie owej faktycznej oczywistości, jako pierwszego, metafizycznego warunku, odwołuje bowiem do pojęcia faktu, czyli tego, co istnieje - w przypadku zaś obszaru percepcji (epistemologicznego pola między przedmiotem a podmiotem) pojęcie faktyczności odnosi się bardziej raczej do tego, co dane, a nie do samych aktów postrzegania. Kwestia tego, co istnieje i tego, co dane w relacjach percepcyjnych to równie metafizyczne problemy, więc wszelkie rozstrzygnięcia tej kwestii mają na pozór wyłącznie epistemologiczną.

programowo odrzuca możliwość wyjątkowości natury owej wiedzy i jest tylko pewnym odmianą minimalizmu poznawczego, a nie sceptycyzmu jako takiego.

Rozwizania określają ce bycie danym i co jest tym, co dane, mają przede wszystkim charakter metafizyczny, bo odnoszą się do samej obecności, czyli istnienia danych dla podmiotu. Jakikolwiek rozstrzygnięcia omawiają zatem następujące zagadnienia:

a) czym jest to, co dane?, a więc, jaki jest metafizyczny status tego, co dane;

b) jak ma się to, co dane do samego przedmiotu (o ile rozdzielenie to jest zasadne);

c) jaka jest relacja danych do podmiotowych warunków ich ujmowania.

Spektrum metafizycznego ujęcia problemu percepcji jest bardzo szerokie, ale da się je opisać w kilku uporządkowanych modelach. Słone wielokrotnie, choćby ze względu na ilościowe wewnętrznych kłopotów, jakie pojawiają się nieustannie przy formułowaniu danych stanowisk. Historyczno-problemowe ujęcie zagadnienia percepcji wskazuje bowiem nie tylko na ruch kształtowania się relacji między tezami opisującymi akty percepcji, a ich metafizycznymi korelacjami, lecz również ów ruch myślenia uwypukla aporie, które fundują *stricte* metafizyczny obszar sporów na gruncie tego, co dane. Takie meta-ujęcie zagadnienia „metafizyki percepcji” dokonuje zatem spojrzenia z dalszej perspektywy i pozwala ustalić ogólny status „metafizyki percepcji”. Oto zarys podstawowych problemów, jakie się pojawiają w jej ramach:

1. Czy to, co postrzegane pochodzi od samej przedmiotowości, a ta jest więc przyczyną postrzeżenia (1. a.), czy raczej to podmiotowo określa to, co postrzega, a przedmiotem moim nazwa jedynie rezultaty podmiotowego ustanawiania tego, co percepowane (1. b.)?

2. Jeśli wyżej wymienione stanowisko 1. b. prowadzi do solipsizmu³ i nie można mówić o obiektywnej przedmiotowości, to

³ Jak wiadomo, idealizm subiektywny G. Berkeley’ego nie jest ostatecznie „subiektywnym” (z poziomu jednostkowego, indywidualnego „Ja”, które postrzega idee) i nie prowadzi do

nie można na stanowiska tego utrzymać nie popadając w sprzeczność w odniesieniu do praktyki codziennych zdarzeń percepcyjnych i „faktycznej oczywiście” percepcji. Jeśli zatem jedynym stanowiskiem, jakie można przyjąć jest stanowisko 1. a., to pojawia się pytanie - czym jest to, co dane i jaki sens ma twierdzenie o realnych i obiektywnych danych w stosunku do przedmiotu?

3. Następne pytanie musi być takie: czy w akcie percepcji poznajemy przedmioty w całości, czy jedynie wrażenia (idee, impresje, dane, „wyglądy”)? Mamy tu zatem spór między różnymi odmianami idealizmu, fenomenalizmu i realizmu w odniesieniu do wszelkich metafizycznych zasad, określających te stanowiska i tłumaczących percepcję.

4. Czy zatem zakresy wyżej wymienionych stanowisk wykluczają się nawzajem? Czy te można znaleźć w różnicach wspólne obszary, odnoszące się do obiektywnych relacji percepcyjnych, tj. takich, które godzą te stanowiska, stanowią ich syntezę, ale jednocześnie nie opisują epistemologiczne pole percepcji na tle metafizycznych zasad, warunkujących relacje percepcyjne?

5. Czy sądy spostrzegawcze w odniesieniu do danych i sądy odnoszące się do przedmiotów wskazują na przejście od danych do rzeczy - a więc, czy podział sądów ma swój obiektywny korelat w podziale obszarów swojego obowiązywania⁴, czy ten podział ten nie obowiązuje obiektywnie i jest tylko podziałem odno-

solipsyzmu, ze względu na istnienie Ducha, bądź czegoś zasad obiektywnego *bycia* wszelkich idei manifestujących się w umyśle indywidualnego „Ja”.

⁴ Pozytywna odpowiedź na to pytanie jest stanowiskiem realizmu reprezentacją stycznego, najbardziej rozpowszechnionej postawy teoretycznej w historii zagadnienia percepcji i zgodnej w pewnym stopniu z ustaleniami fizyki. Sprowadza się ona do tezy, iż dane (wrażenia, impresje, „wyglądy”) są „jako związane z przedmiotami”, są ich (mniej lub bardziej) wiernymi odbiciami, a relacja między przedmiotem a tym, co dane ma charakter kazualny. Formą takiego realizmu jest zarówno stanowisko starożytnych twórców koncepcji odbici, J. Locke’a, amerykańskiego realizmu krytycznego z początku XX wieku, jak i różnorakie teorie danych zmysłowych w analitycznej filozofii percepcji.

sz cym si do naszego umysłowego lub (tylko) j zykowego ujmowania?

6. Czy percepcja zmysłowa jest zatem bezpo rednim, czy po rednim poznaniem? Czy daje obiektywn wiedz o przedmiotach, czy tylko o danych? Czy jest mo e te naznaczona pi tnem jakiej formy subiektywizmu - nawet w łagodnej formie intersubiektywizmu? Pytania te nie tylko odnosz si do epistemologicznych kategorii wiedzytwórczych - w przypadku problemu percepcji odnosz si przede wszystkim do kategorii metafizycznych, bo mówi o istnieniu i bytowej strukturze tego, co dane, na tle warunków wynikaj cych z relacji mi dzy przedmiotem a dan zmysłów , czy nawet o cało ciowej przestrzeni relacji percepcyjnych mi dzy podmiotem a przedmiotem.

7. Czy zatem percepcja jest procesem aktywnym od strony przedmiotu, a biernym od strony podmiotu? Czy kwestia oddziaływania i bycia danym powoduje wi c, i to, co postrzegane, wpływa pewnymi tre ciami na odpowiadaj c im podmiotów gotowo (zbiór warunków) do ich przyj cia? Zatem - ponownie - jak tre ci postrze e maj si do przedmiotów samych, jak i podmiotowych warunków ich przyjmowania?

8. Je li dane s odbiciem tego, co realne, to dane wiadczy o poznaniu po rednim, a nie bezpo rednim. W takim razie przedmiot percepcji zmysłowej musi by jednostkowy i by pewn jedno ci percepowanych cech, bo reprezentuje go jedno jego „wygl du” - dane s przecie wła ciwym, reprezentatywnym odbiciem (kopi) przedmiotu. Pozostaje jednak problem realnego istnienia samego przedmiotu wobec realno ci danych i jak maj si obie realno ci do siebie - w przypadku tego podziału mo na nazwa je roboczo: realno ci *mocn* w odniesieniu do niew tpliwego „wygl du” (danych) i realno ci *slab* w odniesieniu do przedmiotów.

9. Gdyby jednak zastosowa ten powy szy podział, to inna klasyfikacja - tradycyjne rozró nienie na jako ci pierwotne i

wtórne - nie miałyby sensu. Sensowno jej zastosowania odnosiłoby się bowiem tylko do przekonania, i to przedmiotowo sama wyposa ona jest w realne (pierwotne) cechy, za to, co określa się mianem jako ci wtórnych, odnosiłoby się do zjawiskowej (przejawiającej ową realność) sfery lub te, a jako ci wtórne byłyby wyłącznie subiektywne - zależne od podmiotu i niejako konstytuujące (lub zabarwiające) poznawanie różnorodności określonej tego, co dane. Jednak w tym przypadku radykalnej przemianie uległoby samo rozumienie realności przedmiotu. Odwrotnie do zaproponowanego podziału w pt. 8 - realności *mocn* byłyby to, co należy do cech pierwotnych (obiektywnych) przedmiotu, za *ślab* byłyby to, co jest zbiorem cech subiektywnych. Ostatecznie owa realność *ślaba*, jako od-podmiotowa odnosiłoby się do pewnego aspektu przedmiotu - tylko do jego niektórych określonych, nie zaś do niego samego. Podobnie więc do kwestii zarysowanej w pt. 8 należałoby zapytać - jak mają się do siebie obie realności? Na czym zatem polega to samo przedmiotu, skoro jest on niejako złożony z dwóch, nakładających się na siebie realności?

10. Wraz z kwestią podwójnej realności pojawić się musi zagadnienie istnienia owych obszarów - lub innymi słowy - na czym polegałoby *bycie* realności *mocn* i *ślab*? Czy określenia dotyczące pewnej intensywności istnienia odnosiłyby się tylko do sfer danych i ich przedmiotów, czy w równym stopniu odnosiłyby się do treści samych danych zmysłowych? Inaczej pytając, czy wewnątrz obszaru danych nie należałoby równie wprowadzić jakiej klasyfikacji na intensywność istnienia tychże danych? Wrażeń dotykowe (szorstkość, temperatura, miękkość tej kartki papieru) sugerują przecie jakby wyraźniejszy i bezpośredni kontakt z przedmiotem (?), niż np. wrażenia zapachowe - te pierwsze dają zatem jakby mocniejsze wiadectwo *bycia* danymi (czy nawet przedmiotu), niż te drugie.

11. Gdyby jednak przyjąć, że przedmioty zmysłowe są wyłącznie rezultatem od-podmiotowego zespolenia wyobrażeń, opartym na konstrukcyjnej naturze tego podmiotu (bo wyobrażenia te mają swoje źródła tylko w danych, będących jedynymi faktami), to nic nie moglibyśmy powiedzieć o istnieniu przedmiotu, zakładanego przez realizm. Stanowisko to, w wersji radykalnej głosiłoby, iż przedmiotowości nie przysługuje *bycie* lub (w wersji umiarkowanej), że przedmiotowość jest tylko niepoznawalna. Krytyczna analiza języka danych zmysłowych⁵ może wskazać na niepoznawalność przedmiotowości, lub wręcz podważyć jej istnienie. W takim razie stanowisko realizmu, zarówno w odniesieniu do teorii danych zmysłowych jak i (tym bardziej) stanowisko fenomenalizmu wywodzące się z tej tezy, musi w dalszej kolejności sprostać temu, co samo głosi: może nie tylko przedmioty, ale same fenomeny są naszymi konstruktami w oparciu o jednostkowe, rozproszone, nieuporządkowane i zawsze inne dane zmysłowe, których rólę pochodzenia nie da się ustalić w odniesieniu do hipotetycznych przedmiotów. Fenomeny bowiem, jako pewne, ogólne „wyglądy”, mogą być także pewnymi scalonymi w pewną całość obrazami, których jedno wynika z podmiotowej jedności ujmowania, a nie z jedności przedmiotowej, z jakiej rzekomo pochodzą (Kant). Argumentacja powodująca odrzucenie hipotetycznego kontaktu bezpośredniego z przedmiotami, jakie proponuje realizm bezpośredni, posługuje się także odrzuceniem fe-

⁵ Krytykę języka danych zmysłowych w odniesieniu w zasadzie do wszelkich stanowisk zaproponował J. L. Austin, pokazując w serii wykładów *Sense and Sensibilia* (1962) - polski przekład w: J. L. Austin: *Mówienie i poznawanie*, tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993 - i nie ma powodów by wprowadzać poprzedzającą analizę percepcji założenia o danych i rzeczach, wrażliwości i ich przedmiotach, iluzjach i tym co adekwatne. Dychotomie te prowadzi od realizmu do fenomenalizmu albo (dalej) do subiektywnego idealizmu i się nie do przyjęcia. Sam Austin nie zaproponował własnej koncepcji dotyczącej problemu percepcji, bo musiałby zapewne wpaść w „pułapkę” własnych zastrzeżeń. Otóż jego zdaniem, adenyż język w odniesieniu do danych może spełniać postawione sobie wymogi, by być niepodważalnym i pewnym.

nomenalizmu. Nie ma bowiem pewno ci, i to, co dane, jest takie właśnie samo w sobie, podobnie do braku pewno ci w odniesieniu do relacji: przedmiot - dana. Same fenomeny (dane, „wygląd”, obrazy, kopie, idee, czy te impresje) są przecie ujęte jako jedno współwystępujących jako ci (szorstko, temperatura, miłko tej kartki papieru). Hipotetyczna jedno występowania cech w przedmiocie jako przyczyny jedno ci występowania cech fenomenów - skoro jest odrzucana przez fenomenalistę, może być (z tego samego powodu) odrzucana przez idealistę w odniesieniu do hipotetycznej jedno ci cech samego fenomenu. Problem w tym, i tak radykalnie krytyczne stanowisko nie poradzi sobie z kwestią, w czym fundamentalne - skąd w ogóle mamy jakie dane?

12. Kłopoty teoretyczne wynikające z wyżej wymienionego toku analizy mogą więc prowadzić do jakiej wersji idealizmu subiektywnego i w konsekwencji - solipsyzmu, ze względu na indywidualny, prywatny charakter relacji percepcyjnych. Podmiotem postrzegającym jest bowiem zawsze i wyłącznie indywidualne „Ja” - co tak jest kolejnym warunkiem wstępnym, jakim należy przyjąć, analizując problemy „metafizyki percepcji”. Stanowisko solipsyzmu - jak wspominałem wyżej - jest nie tylko trudne do utrzymania, bo przeczy mu potoczna praktyka zdarzeń percepcyjnych, lecz przede wszystkim kłóci się b. d. niezmiennie z faktycznymi oczywistymi danymi, które miłdzy innymi dlatego są faktycznie oczywiste, a nie są naszymi konstruktami, tylko jawi się jako dane w pewien zupełnie niezależny od nas sposób (przykładem może być np. sytuacja, kiedy nagle spotykamy dawno niewidzianego znajomego, o którym nie myśleliśmy w danym momencie i którego nie spodziewaliśmy się w ogóle spotkać - nie ma tu więc podmiotowych intencji do konstytuowania postrzeżenia owego znajomego, występuje natomiast sam fakt owej sytuacji).

13. Naturalno i faktyczna oczywisto z kolei budzi b d zastrze enia, ze wzgl du na to, i przyj cie tych wzorców ujmowania percepcji prowadzi wprost do realizmu bezpo redniego (zwanego tak e „naiwnym”), gdzie uznaje si , i to, co dane w percepcji, jest dokładnym i bezpo rednio danym uobecnieniem samego przedmiotu, a wszelkie koncepcje danych zmysłowych („wygl dów”, odbi , fenomenów, impresji, danych) wydaj si by wtedy niepotrzebnym dzieleniem włosa na czworo.

14. Jednak e taka powracaj ca refleksja nie musi by swoistym dreptaniem w miejscu, lecz mo e rozpoznawa swoje dokonania i ograniczenia i spróbow a okre li zsyntetyzowany model „metafizyki percepcji”, której wewn trznym materiałem poznawczym b d poszczególne odkrycia wypracowanych stanowisk. Jedn z hipotez byłoby wi c uznanie, i „metafizyka percepcji” jest specyficzn metafizofi , bo z szerszej perspektywy analizuje konieczne, metafizyczne ramy, w jakich ustalane s stanowiska dotycz ce percepcji i jej przedmiotu. Metafilozofia percepcji nie przestaje jednak by jakim stanowiskiem metafizycznym, bo jej zadaniem jest nie tylko opis zewn trznych warunków, jakie zawsze towarzyszą stanowiskom w zagadnieniu percepcji. Ten poziom analiz jest bowiem tylko pewn metodologiczn perspektyw , wspomagaj c ustalenie głównej kwestii: jakie metafizyczne ramy funduj to, co nam dane i dzi ki jakim rozwi zaniom mo na uku stanowisko dotycz ce przedmiotu percepcji?

*

Problemy wy ej opisane dotycz zatem specyficznego ruchu krytycznej analizy: od kłopotów idealizmu subiektywnego, fenomenalizmu, realizmu krytycznego (reprezentacjonistycznego) i jego odmiany w postaci teorii danych, a do realizmu bezpo redniego (prezentacjonistycznego) i odwrotnie - od ró norakich wersji realizmu do idealizmu. Historyczne uj cie zagadnie „metafizyki percepcji”, prowadzone obok *stricte* problemowych, byłoby tropieniem ruchu krytycznej analizy od staro ytniej teorii odbi

(Demokryt, Empedokles, stoicy, Epikur⁶) poprzez nowożytne spory o relacje percepcyjne (Hobbes, Locke, Reid, Berkeley, Condillac, Hume, Kant, Hegel⁷), a do współczesnych dyskusji - głównie na obszarze anglo-amerykańskiego realizmu bezpodrebnego (Nunn, Turner, Perry, Holt, Marvin, Pitkin, Montague, Spaulding⁸ oraz Armstrong⁹), amerykańskiej szkoły „realizmu krytycznego” (Strong, Drake, Santayana, Rogers, Lovejoy, Sellars, Pratt¹⁰ oraz Smythies¹¹), brytyjskiej filozofii analitycznej (Moore,

⁶ Pomimo wielu punktów zbieżnych, poszczególne teorie odbiły (kopii) w filozofii starożytnej różniły się od siebie w dość znacznym stopniu i już one zawierają niejednokrotnie tezy, wykraczające poza - dominujące wtedy - stanowisko realistyczne i są zapowiedziami swoistego fenomenalizmu (Epikur) czy nawet psychologizmu (stoicy). Realistyczne stanowisko w teorii percepcji określiło późniejszy koncept biernego poznania Arystotelesa i na trwałe zadomowiło się zarówno w filozofii, jak i metodologii nauk.

⁷ Filozofia nowożytna stanowi rozległy obszar sporów - od realizmu (Locke, Reid) i fenomenalizmu (Hume, Condillac) do idealizmu (Berkeley), od empirycznych podstaw „nowej metafizyki” (Kant) do swoistej metafizyki percepcji (Hegel). Stanowiska te w większym lub mniejszym stopniu skutkowały hipotezami wykraczającymi poza same zagadnienia percepcji, bo odnosiły się do problemów takich jak: przedmiotowość, substancja, byt, istnienie, myślenie, przestrzeń, czas, co wiadomości o tym, i już wtedy filozofia percepcji stanowiła w wyraźny sposób wspólny zbiór zagadnień między metafizyką a epistemologią.

⁸ R. B. Perry, E. B. Holt, W. T. Marvin, W. B. Pitkin, W. P. Montague oraz E. G. Spaulding opublikowali swoje stanowisko w zbiorowej pracy *The New Realism. Cooperative Studies in Philosophy* (1912).

⁹ D. M. Armstrong (ur. 1926) prezentuje współczesne stanowisko *direct realism* (zwanego także realizmem prezentacjonistycznym) i oczywiście jedynie nawiązuje do wymienionych wyżej stanowisk obrońców realizmu bezpodrebnego z początku XX wieku.

¹⁰ Wydali oni wspólnie pracę *Essays in Critical Realism. A Cooperative Study of the Problem of Knowledge* (1920), będącą głównie polemiką ze stanowiskiem realizmu bezpodrebnego, choć i wewnątrz tej grupy zauważalne były spory co do natury danych zmysłowych - G. Santayana, D. Drake, C. A. Strong i K. Rogers uznawali, iż dane są ogólnymi jakościami rzeczy i tylko do pewnego stopnia są „wyglądami” przedmiotów zewnętrznych, z kolei A. Lovejoy, J. B. Pratt i R. W. Sellars uznawali, iż dane nie istnieją realnie poza wiadomością, są cechami pola wiadomości w organizmie psychofizycznym człowieka i mają tylko pewne odniesienie do rzeczy na zewnątrz. Kłopoty realizmu krytycznego (jako pewnej formy realizmu reprezentacjonistycznego) pokazują, w jaki sposób dochodzi na jego obszarze do swoistego przesunięcia akcentów w kierunku fenomenalizmu, a nawet idealizmu.

Russell, Price, Black, Ayer, White, Austin, Hirst, Quinton, Strawson, Quine¹²), fenomenologii Husserla, fenomenologii percepcji Merleau - Ponty'ego, a do współczesnych stanowisk na szerokim polu (głównie anglojęzycznej) kognitywistyki¹³.

Swoista dialektyka przechodzenia od problemów i aporii w danych stanowiskach musi skutkować albo sceptycyzmem (a taki jest stanowiskiem niemożliwym do utrzymania i sprzecznym z potoczną oczywistością w odniesieniu do tego, co percypowane), albo koniecznością wyboru takiego stanowiska, które sprawia najmniej kłopotów teoretycznych, albo jeszcze inaczej - błądziej uznajemy relacje zmysłowe ze względu na metafizyczne, które umożliwiają te relacje. Charakterystyka rozwijania się problemów „metafizyki percepcji” wskazuje, iż nasze wszelkie, codzienne postrzeganie i nasza wiedza naukowa oparte są na potocznym uznawaniu w istnieniu. Zatem to, co dane jest (istnieje obiektywnie i realnie), a istnienie oznacza tutaj *by dostępnym wiadomo ci*. Intencjonalność dotyczy zatem tego, co dane (jako fenomenów), o ile uznane lub założone jest to jako realnie istniejące, a więc posiadające swój metafizyczny, „drug stron”. Dane zmysłowe są w tym sensie w jakiś sposób obecne, istnieją zawsze w jakim miejscu i czasie. Występuje więc tutaj przestrzennie i czasowo danych, jako ich ogólny kontekst, one

¹¹ J. R. Smythies (ur. 1922) nie należał do grona amerykańskich realistów krytycznych z początku XX wieku ale wpisał się w to stanowisko i głównie toczył spory ze współczesnym mu, odrodzonym stanowiskiem *direct realism* Armstronga - por. J. R. Smythies: *Analysis and Perception*. London 1956.

¹² Brytyjska, analityczna filozofia percepcji to bardzo szerokie spektrum problemów i stanowisk - od realizmu zdroworozdkowego, teorii danych zmysłowych (odmiennych nieco od stanowiska realizmu reprezentacjonistycznego) a do - najmniej popularnego - fenomenalizmu. Jednak programowa niechęć do metafizyki i historycznego potraktowania problemu percepcji uniemożliwiło filozofii analitycznej ujęcie relacji percepcyjnych jako przedmiotu metafizycznej analizy, w oparciu o pewne warunki brzegowe tych relacji.

¹³ Mam tu głównie na myśli stanowiska takich autorów jak: J. R. Searle, G. H. Mead, B. Brewer, J. Campbell, M. Martin, S. Sturgeon, A. Millar, B. Child, czy T. Stoneham.

same nie są obecne bez przestrzenno-czasowego tła, choć ono nie jest już przecie „czym danym” w sensie danych zmysłowych. Tło przestrzenno-czasowe jest więc warunkiem uobecniania się danych, ich *bycia dostępnym dla wiadomości*. Problem bezpośrednio czy pośrednio ujmowania danych wydaje się być tutaj punktem docelowym - z niego bowiem wynika wiele też o statusie danych w stosunku do rzeczy (przedmiotowości) i w stosunku do możliwości ich ujęcia przed podmiot. Ale problem ten jest jeszcze bardziej skomplikowany - jeżeli dane są dane bezpośrednio, a więc takie, jakie są same w sobie, bez pośrednictwa innych warunków poznania, to bezpośrednio wiedzy odnosi się tylko do nich. Skoro tak, to problem „pośredniości” wiedzy odnosi się jedynie tylko do samych przedmiotów, o ile będą one w ogóle możliwe do poznania, czy te przyjmiemy w ogóle jako istniejące. Rozpatrzenie tej kwestii w jakikolwiek sposób już z góry ustala, i stoimy na stanowisku realizmu reprezentacjonistycznego, gdzie to, co dane, występuje w rzeczywistości (a więc obiektywnie) jako istniejąca już struktura, a nasze postrzeganie nie jest czy danych zmysłowych w całości, nie współkonstruuje jej - ona sama jest gotowym faktem. Stanowisko to - jak wspomniałem wcześniej - nie jest wolne od aporii i narazem jest na zarzut zakładania, a nie wykazywania, i jest ono zasadne. Ono bowiem uznaje *a priori*, i doznawanie danych jest aktem czystym, tj. pozbawionym klasyfikowania, ujmowania w jedno, w stosunkach, porządkach tego, co dane oraz to, że to, co *jest dostępne dla wiadomości* reprezentuje coś innego, co istnieje już nie jako *dostępne dla wiadomości*, lecz *jako* inaczej. Jednak inne stanowiska również zawierają pewne wstępne założenia metafizyczne, które są pewnymi apriorycznymi warunkami, określającymi wszelkie hipotezy dotyczące tego, co dane. W moim przekonaniu wszelkie hipotezy, dotyczące danych zmysłowych, zawsze uwzględniają szersze tło i dopiero dzięki niemu jakakolwiek filozofia percepcji jest możliwa, bo ugruntowana jest *ze względu* na metafizyczne

warunki umożliwiającej relacje percepcyjne. Uwzględnienie tego meta-ujęcia pozwoliłoby zbadać dokładniej, z powodu jakich założeń pojawiają się dane aporie w poszczególnych stanowiskach, oraz to, w jakich stanowiskach te mogą być w ramy pewnej syntezy, która właśnie z perspektywy meta-poziomu usuwałaby nieporozumienia, jakie *pojawiają się*, kiedy owo metafizyczne tło nie jest zauważane.

Podsumowując - ogólna charakterystyka problemu zmysłowości wobec metafizycznych ustaleń wskazuje, iż zagadnienie zmysłowości i jej szerszych ram jest w pierwszym rzędzie powrotem do filozoficznych ról zadziwienia nad tym, co pozornie oczywiste i naturalnie łatwe do zrozumienia. Jest także swoistym odniesieniem do konkretności, a mianowicie do konkretności samych danych zmysłowych, co do statusu których stosuje się pewne założenia metafizyczne, wskazujące na relacyjny status danych względem przedmiotowości. Wszelki namysł nad tym, co ma miejsce wewnątrz obszaru między przedmiotem a podmiotem, jest fenomenologicznym i analitycznym jednocześnie opisem tego, co dane wraz z opisem relacji: dane zmysłowe - przedmiot i dane zmysłowe - podmiot. Innymi słowy, problem zmysłowych postrzeżeń wskazuje na konieczność założeń refleksyjnych kategorii: *istnienia*, podmiotu, przedmiotu - albowiem dane są zawsze ujmowane *już* w tych kategoriach. Obszar między podmiotem a przedmiotem zakłada także przestrzenno-czasowy wymiar ujęcia tego, co dane - współwystępowanie danych, ich następowanie lub równoczesność wynikałyby z ustalenia natury czasowego wymiaru, w jakim dane funkcjonują. Następne kategorie - realności, jedności, to samościsłości z kolei ściśle związane z kategorią przestrzeni. Jednak pojęcie realności, to samości czy jedności - jak wspomniałem wyżej - odnoszą się nie tylko do przedmiotowości, ale odnoszą się w równym stopniu do całości percypowanego fenomenu, czy też do jedności ujmowanych danych. Innymi słowy, przestrzenno-czasowe ramy oraz kwestie

istnienia, realności i to samo ci nie odnosi się tylko do przedmiotu, ale również do pewnej jedności i realności *bycia* samych danych. Konkretność danych występuje również wraz z całym metafizycznym kontekstem, jaki wydaje się przysługiwać wyłącznie przedmiotowi. Problemem jest więc stała obecność metafizycznych ram, które ujawniają się na różnych poziomach analizy do wiadczenia zmysłowego i wszelakich relacji, konstytuujących owe do wiadczenie. Dostrzeżenie tych ram będzie - by może - odpowiedzi na pytanie dlaczego metafizyka jest nie tylko dziedziną specyficznego myślenia, nie tylko naturalną skłonnością człowieka, lecz przede wszystkim zasadą pewnej sytuacji człowieka wobec świata, na podstawowym, zmysłowym poziomie.

Summary

"Perception and its object. An issue of metaphysics of perception."
This article treats of an issue of so called "the metaphysics of perception" as a specific sphere where well-known standpoints on the issue of a sense perception seem to be rooted into a wider context of metaphysical presuppositions. The text is an epitome of a few aporias which appear when we do not notice a metaphysical background which constitutes our subject - object relation in sense perception.

Key words: perception, metaphysics, subject, object.